Nr. 142 | Kraków, czwartek 22 czerwca 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Wybory ścisłe i ponowne.

Kraków, 21 czerwca.

Dziś odbywają się w Galicyi zachodniej wybory ścisłe i ponowne, do których między innymi stają tow. dr Marek i Żuławski.

Jutro, w czwartek, o godz. 6 rano wyjdzie z druku po cenie 8 halerzy

nadzwyczajny poranny numer „Naprzodu“

zawierający

rezultaty tych wyborów.

Trupy drohobyckie.

Urzędowa klasyfikacya zabitych Skąd biorą się ekscedenci?

Urzędowa „Gazeta lwowska“ nad długim rzędem mogił drohobyckich rozsiadła się bezceremonialnie jako sędzia; obok nazwisk niektórych poległych znajdujemy dopiski: znany awanturnik.

Nie mogła wszakże wszystkich, którzy od salw zginęli, bezkarnie po ich śmierci szargać. O niektórych wyraża się przychylnie, dobrotliwie; a ta jej dobrotliwość jest przecież z jej szpalt nawet płynącem oskarżeniem pod adresem sprawców rozlewu krwi!

O Wieczyńskim, ojcu czworga dzieci, — dziś sierot bez opieki, wyraża się organ urzędowy: **„należał do najporządniejszych ludzi“.**

O zabitym nauczycielu języka francuskiego pisze: „jak twierdzą, miał przypadkowo **wychodzić z jakiegoś sklepu**“.

Co do syna kawiarza, Schechtera, potwierdza, że **„wyglądał przez okno** na wysokim parterze, **trafiony kulą wypadł na ulicę**“.

Przy Rapoparcie dodaje — **„80-letni starzec“.**

Być może, że „Gazeta lwowska“ uważa, że „awanturnikom“ nie stała się krzywda, jeżeli zostali salwami na miejscu rozstrzelani.

Działo się to — tak zwykle głoszą urzędowe raporty — w obronie ludzi spokojnych przed „ekscedentami“.

Ale ci „ekscedenci“ w Drohobyczu nikomu kropli krwi nie upuścili; wybili tylko szyby w lokalu, w którym kupczono legitymacyami.

A na obronie ci ludzie spokojni wyszli tak, że ginęli: ojcowie rodzin, należący do najporządniejszych ludzi; małoletni, wyglądający oknem, starcy, którym nie dano spokojnej doczekać się śmierci; trzy kobiety; zdala od polityki stojący nauczyciel, cudzoziemiec — w chwili, gdy załatwiał sprawunki...

Spokojny obywatel może w Galicyi czuć się bezpiecznym: broni go policya, konnica, piechota, a nawet karabiny maszynowe (do Drohobycza świeżo sprowadzone).

Bronią go komisarze w rodzaju Łyszkowskiego...

* * *

A teraz powróćmy do „ekscedentów“.

Ludność Galicyi bynajmniej nie odznacza się bujnym temperamentem; nękana biedą, apatyczna, nawykła do poniewierki.

To nie Katalonia ze słynną Barceloną, gdzie temperamenty tak wrą, iż przy wyborach zwykle błyszczą tam noże i kulami plwają rewolwery. To nie Francya, gdzie rozżaleni czemś winiarze formalną wnet grożą rewolucyą. To nie ludność paryska, gdzie każdy groźny pomruk niezadowolenia w pożar momentalnie przedzierzgnąć się może.

Skąd wśród tej galicyjskiej martwoty, tej apatyi, tej nieporadności — nagle **przy wyborach** biorą się jacyś niepohamowani ekscedenci, których tępić trzeba kulami, jak stada wilków.

Oto poprostu w najcierpliwszych, najpotulniejszych masach zawre oburzenie — gdy przeciągniętą zostanie struna.

Ekscedentów wyborczych — tworzy bezkarny, jawny, cyniczny szwindel wyborczy. Okrutne naigrawanie się.

Nie trzeba tu strzałów, lecz metody zapobiegawczej. Ludzie, mający przeświadczenie, że akt wyborczy odbywa się poprawnie, że nie dzieją się na ich szkodę łajdactwa, nie będą się narażali na szable, bagnety, kule. Tego więc powinny przestrzegać władze, a salw nie będzie...

Ale to żądanie — to melodya dziś niedostrzegalnej, zaiste, przyszłości.

I nie jest rzeczą przypadku, iż w Drohobyczu właśnie krew się przelała.

Wszak tam nici szachrajstw wyborczych — w ręku znanego a zawsze bezkarnego Feuersteina, wodza „kuczynierów“.

Można poprostu z doświadczenia ułożyć taką formułę: im bezczelniejszą, im bardziej protegowaną i bezkarną jest oberhyena w jakiejś miejscowości — tembardziej zbliżają się wybory do linii — krwawej.

Uśmierzcie hyeny — nie będzie trupów!

22 trupy — za rozbite szyby!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Drohobycz, 21 czerwca.

Ogół mieszkańców wstrząśnięty do głębi dusz. Wszyscy noszą na ramionach czarne opaski żałobne.

Na ulicach wszystkie domy i parkany zalepione kartkami pośmiertnemi w czarnych obwódkach.

Ze wszystkich domów powiewają czarne chorągwie. Nawet magistrat pod naporem opinii publicznej wywiesił czarną chorągiew.

Chociaż stan oblężenia nie został ogłoszony, jednak wprowadzono go tu faktycznie. Całe miasto otoczone kordonem wojska, piechoty i huzarów. Wojsko nikogo nie wpuszcza do miasta, nawet chłopów na targ, skutkiem czego dziś powszechny brak nabiału w mieście. Wszystkie sklepy są zamknięte. Po godz. 9 wieczorem nie pozwala wojsko nikomu pojawiać się na ulicy.

Wczoraj rozpoczęły się pogrzeby ofiar. Wojsko otoczyło kondukty pogrzebowe i nie dopuściło nietylko publiczności, lecz nawet rodzin pomordowanych. Cmentarz obsadzony wojskiem, grobów ofiar strzegą żandarmi; nikogo nie wpuszcza się na cmentarz.

Do wczorajszego wieczora na ulicy, w miejscu, gdzie padły trupy, były zaschłe kałuże krwi; dopiero wczoraj wieczorem straż pożarna zmyła je wodą. Mury sąsiednich kamienic obryzgane krwią. Ponieważ niektórzy żołnierze strzelili w górę, poranili dzieci na balkonach, na których do dziśdnia pozostały ślady krwi.

Do dziśdnia stwierdzono: trupów **22**, ciężko rannych **40.**

* * *

Oszczerstwem jest wymyślona i umyślnie puszczana wiadomość, jakoby partya socyalno-demokratyczna brała udział w rozruchach. Jeszcze w piątek rozlepiła partya socyalno-demokratyczna w Drohobyczu odezwę zawiadamiającą, że partya nasza kandydata nie stawia, udziału w wyborach w Drohobyczu nie bierze i wzywa towarzyszów do spokoju w dniu wyboru.

Kłamstwem jest również, jakoby na dzień wyborów sprowadziła partya nasza do Drohobycza robotników z Borysławia i Tustanowic. Przeciwnie, robotnicy w Borysławiu i Tustanowicach agitowali gorąco i głosowali w tym dniu na kandydata socyalistycznego tow. Withyka i partya nasza nietylko ani myślała ich odwodzić stamtąd, lecz jeszcze posłała tam agitatorów swych z Drohobycza, bo w Drohobyczu udziału w wyborach nie brała; tow. Zakrzewski zaś był w tym dniu w Kałuszu, gdzie agitował za tow. Moraczewskim.

Kłamstwem jest, jakoby którykolwiek z komisarzy został raniony lub skaleczony.

Kłamstwem jest ów „strzał rewolwerowy z balkonu“, wymyślony w artykule „Gazety lwowskiej“. Absolutnie nikt z publiczności nie strzelał, żadnego strzału przed salwą wojskową nie było!

Kłamstwem jest oszczerstwo, zamieszczone w jednym z dzienników lwowskich, jakoby dr Wilder, lekarz naczelny Kasy chorych, był sprawcą rozruchów. Dr Wilder i tow. poseł Klemensiewicz udzielili rannym pierwszej pomocy z taką gorliwością, że zdobyli sobie gorące uznanie u ogółu ludności; dr Wilder następnie bezinteresownie i z całem poświęceniem zajął się leczeniem rannych.

* * *

Odezwę, którą partya nasza wydała wczoraj z wezwaniem ludności do spokoju i do spieszenia z materyalną pomocą rodzinom ofiar — skonfiskowano.

Magistrat rozlepił odezwę tak wstrętną, że ludność oburzona zdarła ją. Pod naporem opinii publicznej wydał magistrat drugą odezwę, w zupełnie innym sensie i tonie zredagowaną.

Przy udziale partyi socyalno-demokratycznej zawiązał się komitet ogólno-obywatelski dla niesienia pomocy materyalnej rodzinom ofiar.

* * *

Dochodzenia prowadzi radca namiestnictwa dr Zimny. Nie zarządził on aresztowania komisarza Łyszkowskiego, aby mu uniemożliwić porozumiewanie się ze świadkami, lecz pozostawił go na wolnej stopie.

Informacye „Gazety lwowskiej“ pochodzą od — Łyszkowskiego!...

Do powyższych wiadomości, udzielonych nam telefonicznie przez naszego korespondenta, dołączamy tu otrzymany z Drohobycza

spis zmarłych i rannych:

Zmarli. 1) Chane Bech vel Diamantstein, lat 19, postrzał w głowę; 2) Jakób Mojżesz Koch, l. 45, fiakier z Borysławia, strzał w pierś; 3) Leon Mühl, kupiec, l. 33, przez płuca; 4) Dawid Schipper, robotnik, l. 65, postrzał w pachę (zostawił 11 dzieci); 5) Srul Erdman, l. 27, robotnik, postrzał w brzuch; 6) Moritz Rintzler, l. 31, solicytator adwokacki, strzał w brzuch; 7) Dmytro Tatarski, l. 52, ślusarz, przebity bagnetem przez żandarma (Po strzelaniu, gdy Tatarski, oddawszy głos, zaczął krzyczeć na żandarmów, żandarm z okrzykiem: „masz sk....synu!“ przebił go bagnetem!); 8) Józef Wałaga, woźny, l. 25, bagnetem w udo; 9) Stanisław Urbanowicz, l. 54, szewc, postrzał w szyję; 10) Kuśnierz Franciszek, l. 19, postrzał w głowę; 11) Wała Józef, l. 45, rolnik, postrzał w krzyże; 12) Przystaj Franciszek, l. 31, strzał w głowę; 13) Wieczyński Władysław, werkmistrz miejskiej gazowni, l. 36, postrzał w głowę, 2 pchnięcia bagnetem; 14) Wasyl Krawców, postrzał w głowę; 15) Eugeniusz Berthelot, poddany francuski, l. 36, nauczyciel języka francuskiego, w głowę; 16) nie rozpoznany; 17) nie rozpoznany.

Ranni w leczeniu szpitalnem: 1)

Podbój powietrza.

Paryż, 18 czerwca.

A więc nareszcie nadszedł ten dzień upragniony! Od tygodnia już Paryż nim żyje, od tygodnia przejmuje wszystkich jedna myśl, jedna chęć ujrzenia tego widowiska, jakiem miał być spodziewany i z niecierpliwością oczekiwany odlot latawców Wyścigu Europejskiego (Circuit Européen).

Przyczyną tego zainteresowania jest nie tylko kolosalna jak na dziś ilość uczestników, ale też imponująca droga, podzielona na etapy: Paryż-Leodyum, Leodyum-Spa-Leodyum, Leodyum-Utrecht, Utrecht-Bruksela, Bruksela-Roubaix (Francya), Roubaix-Calais, Calais-Londyn, Londyn-Calais, Calais-Paryż — droga istotnie międzynarodowa poprzez granice czterech państw europejskich Francyi, Belgii, Holandyi i Anglii.

Nie posiada ona wprawdzie wielkich przeszkód naturalnych, jak Pireneje z ich szczytami, wąwozami, śniegami, a co zatem idzie z wiatrami halnymi, lub też niemożliwie trudne do lądowania Apeniny, jak to było w wyścigach Paryż-Madryt i Paryż-Rzym-Turyn, przedstawia ona jednak wielkie trudności z powodu rozległych lasów ardeńskich między Francyą a Belgią, niebezpiecznych ze względu na wiatry, a zupełnie groźnych w razie jakiegoś wypadku z silnikiem, czy śrubą, bo niemożliwych do wylądowania. Urozmaica wyścig przelot nad morzem pomiędzy Calais i Londynem, lecz droga ta ma już swoją historyę w lotnictwie od chwili przelotu Blériota.

Przyznać trzeba, że niemało się przyczyniła do rozbudzenia takiego roznamiętnienia, takiego, powiedziałbym, wprost szału lotniczego, jaki ogarnął Paryżan, umiejętna i dobrze zorganizowana reklama dziennika „Le Journal“, który ten wyścig, oczywiście znów dla reklamy, urządza, śladem innych dzienników paryskich, jak „Le Matin“ (zeszłoroczny Circuit de l' Est), „Le Petit Parisien“ (Paryż-Madryt), „Le Petit Journal“ (Paryż-Rzym) i t. d.

Czytelnicy „Naprzodu“ wiedzą, że dawniej w projektach „Le Journal'u“ było włączenie do wyścigu i stolicy Niemiec, i dopiero pod wpływem szowinistycznej agitacyi, zorganizowanej ze względów konkurencyjnych przez „Le Matin“ pod firmą „Związku Młodzieży Republikańskiej“ — Berlin pominięto.

Z punktu widzenia naukowego, technicznego wyścigi te przedstawiają się mniej wybitnie. Zorganizowane w celu rozgłosu i reklamy, obliczone są na zainteresowanie szerszego ogółu, nie fachowców, na wrażenia natury sportowej. Tak np. prawo zmiany dowolnej latawca, w razie uszkodzenia, na inny tego samego systemu daje przewagę lotnikowi firm bogatych, mogących dostarczyć w odpowiedniej chwili pewnej ilości aparatów, jak to było podczas wyścigu Paryż-Rzym, gdzie zwycięstwo Beaumonta i Garrosa pomimo wielkiej wprawy i umiejętności lotników przypisać należy dobrej organizacyi pomocy firmy Blériot, wspaniałego zaopatrzenia swych lotników w niezbędną ilość aparatów i silników. To też przy takich prawidłach wyścigu szanse powodzenia lotników odosobnionych, jak książę de Nissole, hrabia de Robillard, Le Lasseur de Ranzay, lub też firm mniej majętnych, jak Nieuport (lotnik Weyman), albo o gorzej zorganizowanej pomocy, jak „R. E. P.“ lub Bristol są niepewne i słabe, pomimo wprawy i umiejętności takich lotników, jak Weyman i aparatów o wielkiej przyszłości, jak Nieuport.

Jedną tylko zaletę posiadają te wyścigi — wykazują one to kolosalne zainteresowanie, jakiego nigdy nawet w pierwszych chwilach swego rozwoju nie wzbudzały wielkie wyścigi samochodów, motorów, rowerów; to magiczne wrażenie, jakie sprawia aeroplan.

Nie wiem, czy widowiska rzymskie Nerona, lub wjazdy tryumfalne zwycięzców widziały takie tłumy, jak te dzisiejsze gry olimpijskie. Już o 5-ej rano na aerodromie czekały setki tysięcy ludzi. Od 3-ej panował w mieście ruch niezwykły. Pociągi, tramwaje, omnibusy, samochody i tłumy piechurów — wszystko spieszyło do podmiejskiego lasku Vincennes.

Pogoda pochmurna, w nocy padał deszcz. Od czasu do czasu otwierają się parasole i trybuny aerodromu pokrywają się czarną ich powłoką. Jeszcze niema 6-ej, a już lornetki w pracy, już co chwila kto może wskakuje na stołki składane i krzesła, by coś dojrzeć.

Zbliża się 6-a i oto wyprowadzają ku ogólnemu zadowoleniu aparaty na pole lotnicze. Ustawiają je w jedną linię, linię odlotu.

Oto nr 1-y „Bristol“ — dwupłaszczyznowiec, nr 13 Blériot, 12-y, 14-y „Blériot“ wywołują entuzyazm. Wkrótce wjeżdżają na linię aparaty jednopłaszczyznowe systemu „Morane“, silnego współzawodnika Blériot, mające już za sobą zwycięstwo z wyścigu „Paryż-Madryt“. Tu znów jednopłaszczyznowce Sommera, zgrabne i lekkie ptaki o silniku 70 koni, a podobne do siebie jak bliźnięta. Wkrótce linia odlotu roi się od białych płaszczyzn latawców jedno- i dwupłaszczyznowych, rożnych systemów, rozmiarów o jednej i nawet dwu śrubach (biplan Astra). Wrażenie wspaniałe i istotnie podniosłe!

Wreszcie zachwyt wzbudzają monoplany REP'a swoją fantastyczną barwą czerwoną i zgrabnemi kształty. Po raz pierwszy biorą one udział w wielkich wyścigach, pomimo tego jednak budzą już bardzo wielkie

Izaak Rappaport lat 24, postrzał w brzuch; 2) Ozyasz Appeldorf lat 44, postrz. w ramię; 3) Herman Spindel l. 16, postrz. w podudzie; 4) Mates Gertner grabarz, postrz. w prawy bark i 2 palce; 5) Teodor Proc l. 45, postrz. w ramię i klatkę piersiową; 6) Hersch Wolf Herschman l. 40, przez pośladek lewy na wylot; 7) Wasyl Krawców l. 30, rana w brzuch z podarciem jelit; 8) Schulim Wilf lat 18, postrz. klatki piersiowej; 9) Bazyli Hrynek l. 22, podudzie prawe na wylot; 10) Leon Teicher l. 16, przestrz. udo prawe; 11) Henoch Hauptmann l. 30, prawe podudzie amputowane; 12) Piotr Musiała l. 21, postrz. w kolano prawe; 13) Josel Sperling l. 33, stolarz, postrz. w plecy i okolicę pr. łopatki; 14) Mothe Furmann l. 54, krawiec, lewe podudzie amputowane; 15) Berl Schreiber l. 33, postrz. przez szyję; 16) Majlech Weingarten l. 40, postrz. przez brzuch; 17) S hächter Bernhard l. 20 (głuchoniemy), postrz. w okolicy serca, stał na ganku mieszkania w odl. ca 100—110 m.; 18) Rybowicz Marcin l. 30, amput. palec, przestrz. w przedr. prawe i udo prawe (3 kule trafiły!); 19) Katarzyna Chymiak lat 35, postrzał w podudzie lewe; 20) Anna Kazan lat 60, po strzały w obie stopy; 21) Ryfka Bolinger lat 20, strzał w krzyże. 22) Majer Liebesman, lat 34, postrzał w brzuch; 23) Dornalek Franciszek, lat 31, postrzał w udo prawe; 24) Maksymowicz Jan, lat 26, postrzał w ramię prawe; 25) Mikołaj Holinka, lat 17, postrzał w brzuch; 26) Jan Klementowicz, lat 28, postrzał w stopę prawą; 27) Ozyasz Halpern, lat 23, postrzał w ramię; 28) Helena Jaremkowa lat 19, postrzał w ramię; 29) Franciszek Korzecki, lat 12, postrzał w podudzie prawe; 30) Władysław Malik, lat 19, w ramię prawe.

Z tych 5 osób jest umierających.

W prywatnem leczeniu zostaje ogółem osób 16 (zgłoszone do godz. 9 rano), między innymi Leon Oberländer, strzał w plecy, dr Messer, strzał w nogę, nauczyciel rel. mojż. Barzak, student Tokarzewski.

Urzędowy opis.

Lwów. Urzędowa „Gazeta Lwowska" w dłuższym artykule pisze między innemi o wydarzeniach w Drohobyczu:

Głosowanie w Drohobyczu rozpoczęło się o godz. 5 rano, jednakże jeszcze przed przybyciem komisyi wyborczej przed lokalem wyborczym zebrała się dość znaczna liczba wyborców przeważnie z partyi syonistycznej, którzy widocznie już w nocy tam się usta wili.

Koło godz. 7 rano zjawił się przed wej ściem do lokalu wyborczego, obstawionego zresztą jedną kompanią wojska, adwokat dr Aberbach z grupą syonistów i zaczął wyprawiać awantury. Groził on komisarzowi Łyszkowskiemu, że poleje się krew dlatego, że nie chce on go puścić wraz z wyborcami do lokalu wyborczego.

Do środka nie chciano go puścić dla tego, ponieważ lokal wtenczas był przepełniony wyborcami i czekano aż część wygłosuje i wyjdzie. Mimo trzykrotnego wezwania dr Aberbach wciąż się odgrażał. Komisarz kazał go odstawić do eskorty wojskowej a później do starostwa. To podziałało trochę uspokajająco. Jednakże po przesłuchaniu dr Aberbach powrócił przed lokal wyborczy i począł znów się odgrażać i podburzać zebranych wyborców do tego stopnia, że komisarz Łyszkowski musiał odnieść się do komendanta, aby konnica przejechała przez ulicę przed lokalem wyborczym i temsamem tłum uspokoiła.

Przywódcy syonistyczni poczęli przemawiać do tłumu, aby się nie bał wojska, ponieważ żołnierzom nie wolno podczas wyborów robić użytku z broni. Na to hasło począł tłum rzucać laskami i kamieniami na żołnierzy a następnie wybijać szyby w lokalu agitacyjnym Loewensteina. Rzucano dalej laskami i kamieniami na konie i na żołnierzy, podczas czego zraniono dwóch huzarów. Skutkiem tego komendant kazał dwom plutonom z najeżonymi bagnetami ruszyć do ataku. Tłum wobec ataku tego począł się cofać ku rynkowi i ruszył ku miastu, gdzie zdemolował kahał, kilka prywatnych mieszkań, wybił szyby w aptece Tobiaszka. Gdy postawa tłumu poczęła być coraz bardziej groźną, prosił komisarz komendanta, aby lokal otoczyła jeszcze jedna kompania. Tym czasem tłum wpadł do lokalu agitacyjnego Loewensteina, zdemolował całe mieszkanie i zagrażał sąsiedniemu mieszkaniu. Wtedy oświadczył komendant komisarzowi, że wyśle tam wojsko celem bronienia bezpieczeństwa ludzi i mienia, jednakże z tem, że gdyby tłum tym razem nie usłuchał, będzie zmuszony kazać wojsku zrobić użytek z broni.

Komisarz Łyszkowski prosił komendanta, aby się jeszcze wstrzymał z użyciem broni, przywołał sobie do pomocy komisarza Sobolewskiego, poszedł na gościniec i przed stawił groźno tłumowi, aby się uspokoił i nie wyprawiał gwałtów, bo wojsko będzie musiało zrobić użytek z broni palnej. Na to odezwały się głosy: Hańba, strzelać nie wolno, nie bójcie się wojska, przy wyborach strzelać nie wolno. Łyszkowski jeszcze raz próbował odwieść tłum od gwałtów, a później widząc, że lokal Loewensteina jest dalej demolowany, wpadł do lokalu z kilku żandarmami i chciał aresztować kilku burzycieli. W czasie tego napadł na niego jeden syonista, a tłum żydów z ulicy zaczął napierać na komisarza i na żandarmów. Widząc tę groźną sytuacyę porucznik przyszedł w pomoc Łyszkowskiemu i rozdzielił ulicę plutonem na dwie części. Tłum rzucił się również na żołnierzy, obrzucił ich kamieniami i czynnie im zagrażał, szarpiąc za mundury i łając. Wtedy porucznik, widząc sytuacyę niebezpieczną dał komendę: „fertig"!

W tym momencie padł z balkonu domu sąsiedniego strzał rewolwerowy (?!). Na te ataki wojsko odpowiedziało **strzałami**. Padło **14 osób trupem**, a mianowicie:

Francuski poddany Eugeniusz Bertoleti, profesor języka francuskiego, który, jak twierdzą, miał przypadkowo wychodzić ze sklepu.

Wieczyński, monter gazowni, żonaty, ojciec 4 dzieci, który należy do najporządniejszych ludzi.

Schechter, syn kawiarza, który wyglądał przez okno i trafiony kulą wypadł na ulicę.

Weingarten, urzędnik prywatny, zajęty w jednej z rafineryj.

Leon Mühl, kupiec.

Majlech Rappaport, 80 letni starzec, szynkarz.

Kuśnierz, robotnik.

Wałaga, znany awanturnik.

Tatarski, robotnik, awanturnik drohobycki (ma on być przebity bagnetem a nie trafiony kulą).

Fiakier Koch z Borysławia.

Wata, gospodarz.

Oprócz tego padły trupem trzy kobiety, rzekomo dwie żydówki i jedna katoliczka, których nazwiska są nieznane.

Nadto jest dwudziestu kilku ciężko rannych, którzy są w szpitalu, i sześciu lżej rannych, którzy wrócili do Borysławia.

Strzały miały miejsce o godz. 2 po południu. We wtorek przybył z Przemyśla jeszcze jeden batalion piechoty, a nadto wojsko, jakie się z okazyi wyborów znajdowało w pobliskich miejscowościach. Obecnie w Drohobyczu znajduje się 10 kompanij piechoty, 3 szwadrony konnicy i oddział karabinów maszynowych. Komendę nad tem wojskiem objął generał-major Strasser, który przyjechał wczoraj z Przemyśla.

We wtorek mieli dalej przybyć do Drohobycza: audytor wojskowy, prokurator z Sambora Scherf i radca dworu Gołkowski, prezydent sądu w Samborze.

Ponieważ wczoraj był dzień targowy, starosta pozwolił, aby do miasta puszczano tylko ludzi ze środkami żywności.

Aresztowano 8 osób. Tłum demonstrujący, do którego wojsko dało ognia, składał się przeważnie z miejscowej młodzieży i robotników, sprowadzonych z Borysławia, i o ile dzisiaj można się dowiedzieć przez agitatorów syonistycznych.

(Kłamstwa tego artykułu „Gazety lwowskiej" wykazaliśmy powyżej. *Red. „Naprzodu"*).

Ogólny wynik wyborów.

Wiedeń. (21 czerwca g. 6 rano). Z 516 posłów do Rady państwa dotąd wybrano 447, z tego 104 niemiecko-postępowych, (79 poprzednio), **socyalnych demokratów 79**, (z tego 24 Czechów), Czechów 82 (84), chrześc.-społ. 76 (96), Rusinów bukowińskich 5 (5), Rumunów 5 (5), wszechniemców 4 (3), syonistów 1 (3), dzikich 6 (4) Włochów 15 (+1), Koło polskie 32 (dotąd 4 zyski 3 straty), południowych Słowian 35 (37), galicyjskich Rusinów 3 (26 dotąd 1 stracili).

Brak jeszcze 3 wyników z wyborów ścisłych. Oprócz tego jeszcze odbędzie się 8 wyborów ścisłych i 58 ponownych wyborów w Galicyi.

Bilans dotychczasowych wyborów jest następujący:

Niemiecko-postępowi zyskują 31 tracą 6,
chrześcijańsko-socyalni zyskują 4 tracą 24,
socyaliści zyskują 23 tracą 27,
czeskie stronnicwa burżuazyjne zyskują 6 tracą 8,
Koło polskie zyskuje 4 traci 3,
południowi Słowianie dotąd bez zmian,
Rusini tracą 1 mandat,
Włosi zyskują 1 mandat,
wszechniemcy zyskują 1 mandat,
syoniści tracą 2 mandaty,
bezpartyjni zyskują 2 mandaty.

Niemiecki Związek narodowy, który miał 79 członków, obecnie posiadać ich będzie ze 104, na których składa się: 56 niem. post., 21 radykałów, 24 agraryuszów, 3 członków nowej niemieckiej partyi robotniczej.

Dymisya Weiskirchnera.

Wiedeń. Minister handlu Weiskirchner podał się do dymisyi.

Po wyborach ścisłych w Austryi.

Wiedeń, 20 czerwca.

Piszemy pod świeżem wrażeniem wielkiego zwycięstwa, jakie partya nasza wczoraj odniosła w całej Austryi, a szczególnie w Wiedniu. Kto byłby się jeszcze przed miesiącem — kiedy chrześcijańsko-socyalni hucznie i buńczucznie szli do wyborów pod protekcyą rządu, biskupów i arystokracyi, spodziewał — że po klęsce w dniu 13 czerwca nastąpi pogrom w dniu 20 czerwca? Tosamo stronnictwo, które panuje niepodzielnie w kraju i gminie, które ma w swych rękach sejm i radę gminną, ogromne krajowe i gminne zakłady przemysłowe, zatrudniające w samym Wiedniu przeszło 100.000 ludzi, wyskało zaledwie 3 mandaty na 33! I to jeszcze kto zdobył mandaty! Baechle, szambelan papieski, człowiek wyśmiewany we własnem stronnictwie; Rienössl, potentant dzielnicowy (Landstrasse), a poza tem człowiek bez inteligencyi, niezdolny do wypowiedzenia dwóch zdań; Kuhn, zdaje się szynkarz przedmiejski (Döbling), którego własni zwolennicy w czasie pamiętnej obstrukcyi czeskiej w grudniu 1909 opluli w tramwaju — to są obecnie reprezentanci chrześcijańsko-socyalni ze stolicy państwa, ze źródła i podstawy ich potęgi.

Chrześcijańsko socyalni pocieszają się, że zdobyli po jednym mandacie w Czechach, na Bukowinie i Śląsku i utrzymali — niezupełnie — stan posiadania w Austryi dolnej i w krajach alpejskich, z czego konkludują, że pozostaną nadal „wielkiem stronnictwem". Co jednak znaczy choćby 80 posłów bez jednego wybitnego przywódcy? Zabrakło Gessmana, któremu teraz słusznie przypominają jego tytuł „organizatora klęsk"; zabrakło ks. Liechtensteina, który swem nazwiskiem „uświetniał" grono mieszczan i chłopów a zarazem był łącznikiem między „pospólstwem" a wysoką szlachtą i biskupami; zabrakło Weiskirchnera, który w tem gronie dorobkiewiczów markował „dziecko ludu", które własną pracą wybiło się na najwyższe dostojeństwa; zabrakło ekscelencyi Wittka, który w stronnictwie reprezentował wysoką biurokracyę; zabrakło burmistrza Neumayera, następcy Luegera, który nie pomogła armia urzędników i służby miejskiej; zabrakło Kunschaka, który miał w stronnictwie reprezentować nieistniejących „robotników chrześcijańskich"; zabrakło wogóle wszystkich, którzy nadawali ton i byli w stanie kierować krokami politycznymi. Teraz stronnictwo pozbawione przywódców, będzie zmuszone wysuwać na pierwszy plan „polityków" ze Styryi i Tyrolu, którzy poza ciasnym horyzontem swej gminy czy powiatu nie mają pojęcia o sprawach państwowych i będą najwyżej mocni w obronie swych przywilejów agrarnych, swego zboża i bydła.

Następstwem tego pogromu jest zgłoszona dziś w nocy dymisya Weiskirchnera ze stanowiska ministra handlu. Minister półparlamentarny, który pada w 2 okręgach, nie może mieć pretensyi do zasiadania w rządzie, którego „system" legł w gruzach pod ciosami wolnomyślnego mieszczaństwa i socyalistycznych robotników. Dymisya prędzej czy później musi zostać przyjętą, a wtedy bar. Bienerth może sobie powiedzieć, że przyszedł i na niego czas, że powinien osiąść w zarezerwowanym dla niego pałacu namiestnika Austryi dolnej. Swą „mi-

---

nadzieje. Latawce te całkowicie zbudowane z metalu, są nadzwyczaj lekkie, mają dobre silniki 60-koniowe i utrzymują dobrze równowagę.

Wreszcie o 6-ej rozlega się mruczenie motoru. Setki tysięcy oczu zwracają się w stronę latawca „Bristol", którego śruba zatacza koła coraz szybsze, a pęd powietrza zrywa kapelusze najbliżej stojącym mechanikom. Naprzód! Lotnik Tabuteau podnosi ręce do góry: „Lachez tout!" Aparat rusza z miejsca, toczy się szybko na kółkach po terenie, podnosi się nad polem, zawraca trochę na północ i znika. Wystrzał oznacza chwilę oficyalnego odlotu.

Nim jednak tracimy z oczu dwupłaszczyznowiec dzielnego lotnika, — warkot latawca odrywa naszą uwagę. To Sommerowski monoplan z lotnikiem Bathiat zrywa się do lotu, rozpędza, podnosi się i szybuje. Wystrzał. Patrzymy na zegarek. Jest 6 m. 4. Za nim odlatuje Tétard na drugim Bristolu. Jest 6 m. 6.

Tu w oddali pędzi lotnik Vedrines, w swym kostjumie lotniczym robi wrażenie ciężkiego, niezgrabnego niedźwiedzia. Spieszy się, bo przepuścił swą kolej, co wzbudziło wielki niepokój wśród publiczności. Gdzie Vedrines; jest? nie leci? Gdzie jego latawiec? Pytania te krzyżują się w powietrzu, Vedrines jest najpopularniejszym z lotników wyścigu, posiada wybitne zalety wytrwałości, odwagi i zręczności dzięki którym zwyciężył „pod Madrytem". Jest w dodatku towarzyszem z pod sztandaru robotniczego, członkiem „Konfederacyi Pracy" (C. G. T.).

O 6-ej m. 8 Vedrines wznosi się i odlatuje przy oklaskach tłumów.

Jeden za drugim odlatują Kimmerling, Gaget, Molla. Gaget na latawcu Morane'a podnosi się, znów opuszcza, zatacza koło, lecz zaczyna wahać się w powietrzu, przechyla się, wreszcie opuszcza ciężko na jedno skrzydło.

Widzimy przez lornetkę, jak lotnik wysiada. Aparat jednak uszkodzony.

Dalej odlatuje Vidart na jednopłaszczyznowym „Deperdussin" — najmłodszy bodaj bo zaledwie 20 lat liczący, ale odznaczył się już w wyścigu Paryż-Rzym i przy dobrze zorganizowanej pomocy technicznej ma wielkie szanse zwycięstwa. Wreszcie Wynmalen, Garros, Prevost, Amerigo na „R. E. P.", Duval, Bobba, monoplany, biplany krążą w powietrzu na różnej wysokości, jeden za drugim, jeden nad drugim.

Sympatyczny Garros jak zwykle niema szczęścia — silnik źle funkcyonuje, lotnik wprawnie zatacza koło w powietrzu i szybko opuszcza się na pole, lądując, lecz na kółkach na nas z wielką szybkością i zatrzymuje się o dwa metry od publiczności. Zawraca latawiec przy pomocy mechanika; wjeżdża z powrotem na swoje dawne miejsce odlotu. Ta zręczność Garrosa wywołuje słuszny zachwyt.

Odlatuje Beaumont, lotnik i inżynier, zwycięzca „z pod Rzymu", szybko, pewnie, z nadzwyczajną gracyą, Loridan, hr. Hespel, Charlio, Labouret, Le Lasseur de Ranzay. Wielkie zainteresowanie wzbudza współzawodnictwo między dwu- i jednopłaszczyznowcami, którego terenem będzie dzisiejszy wyścig, lecz zdaje się, iż pomimo usiłowań wyjątkowej wartości lotników biplanów, jak Wynmalen, Tabuteau, Renaux, zwycięstwo jest po stronie jednopłaszczyznowców. Po raz drugi wylatuje Garros, wreszcie Weyman zrywa się z miejsca, jak strzała na swym wspaniałym „Nieuport", jednopłaszczyznowcu, o nadzwyczajnej chyżości przy słabym stosunkowo silniku. Stają do walki nowe aparaty Morana i Deperdussina, biplany Astra, wreszcie dwa Blériaty. Jeden z nich jednak funkcyonuje słabo, lotnik Lemartin chce wylądować, zatacza koło nad laskiem, nad trybunami, oddala się, wreszcie widzimy, jak raptem opada silnikiem w dół, zataczając w powietrzu koło ogonem. Niepokój ogarnia wszystkich, gdyż takie spadki należą do najniebezpieczniejszych. Tymczasem jednak wieści żadnych — dowiadujemy się później, że nieszczęśliwy lotnik złamał sobie krzyż pacierzowy, silnik zdruzgotał mu głowę...

Ave, caesar, morituri te salutant!

Tymczasem orkiestra wojskowa gra dalej swe marsze i tusze, wystrzały ogłaszają nowe odloty. Inaczej było w „Issy les-Moulineaux", gdy lotnik Train lądując zabił ministra wojny — Berteaux bogacza, który grą na giełdzie zdobył sobie kapitały i wpływy w Rzeczypospolitej. Przypomina się słowa Konopnickiej „a gdy poszedł Stach na wojnę"...

Garros po raz drugi zjawia się, tym razem z daleka, na aerodromie, ląduje dla reperacyi i znów odlatuje, po pewnym czasie wrócić po raz trzeci i wyleci już ostatecznie koło 8-ej. Za nim odlatuje Train na swej własnego wynalazku jednopłaszczyznowej maszynie.

Lotnik Gibert, który po raz drugi szykował się do lotu, dowiedziawszy się o śmierci swego przyjaciela Lemartin'a, opuścił swój czerwony „latawiec" Rep'a i wyruszy dopiero dziś wieczór. Na placu po odlocie biplanu „Caudron" zostały trzy aparaty, lecz lotnicy z powodu ciężkiego wrażenia śmierci Lemartin'a wycofali się i ptaki wróciły do gniazd.

Publiczność zaczęła się rozchodzić.

Nim wróciliśmy do miasta już na stacyi kolejowej paryskiej zaskoczyli nas gazeciarze roznosząc drugie, specyalne wydania gazet ze sprawozdaniami z wyścigu i wieścią o śmierci wojskowego lotnika Princeteau na aerodromie Issy-Les-Moulineaux.

Orłosław.

syę“ polityczną już zakończył i nawet „najwyższa protekcya“ nie pomoże mu już.

Obok pogromu chrześcijańsko-socyalnego na pierwszy plan wysuwa się zwycięstwo socyalnej demokracyi. Nie sprawdziły się przepowiednie, że „socyaliści stracą najmniej 15 mandatów“; wejdą oni do parlamentu prawdopodobnie w dawnej liczbie, wzmocnieni moralnie posiadaniem 19 mandatów stolicy i oparci o wszystkich swych dotychczasowych wypróbowanych przywódców. Socyaliści odparli wszystkie ataki i pozostali najsilniejszą partyą ludu.

Wybory w Galicyi wschodniej

z dnia 19 czerwca.

Okręg wiejski 54 Drohobycz Turka-Stary Sambor (prowizoryczne obliczenie). Głosujących 40 416, z tego otrzymali: Hoszowski (mosk.) 8750, Jaworski (Ukr.) 9010, **Wityk** (ukr. soc. dem.) **8547**, Osnchowski (Polak) 7691, dr Oleśnicki (Ukr.) 3913, dr Kruszyński (moskalofil) 2497. Odbędzie się ponowny wybór.

Okręg wiejski 59 Tłumacz Tyśmienica Stanisławów. Głosujących 45 760, z tego otrzymali: Dr Eug. Lewicki (Ukr) 15 461, dr Leon Baczyński (Ukr.) 14.724, hr. Wład. Dzieduszycki (kons.) 9947, dr Aleksiewicz (mosk.) 3310, Julian **Baczyński** (ukr. soc. dem.) **1550**. Odbędzie się ponowny wybór.

Okręg wiejski 62 Żółkiew Rawa Jaworów. Głosujących 46983, z tego otrzymali: Łabeński (mosk.) 10.708, Wysocki (Polak) 10.708, dr Dniestrzański (Ukr.) 19.161, dr. Korol (moskalofil) 5317, odbędzie się ponowny wybór.

Okręg wiejski 65 Brody Sokal Radziechów. Głosujących 49446, z tego otrzymali: dr Markow (mosk.) 19.344, dr Petruszewicz (Ukr) 15.986, Kraus (wszechpolak) 10 955, dr Kostecki (moskalofil) 1560, dr Daniłowicz (Ukr.) 1429, odbędzie się ponowny wybór.

Dalszy wynik wyborów ścisłych

w Austryi z 20 czerwca.

Czechy.

Okręgi czeskie.

W okręgu 20 wybrany Körner (młodoczech).

W okręgu 34 wybrany Praszek (czeski agr.).

W okręgu 37 wybrany Kotlarz (czeski agr.).

W okręgu 51 wybrany Kulich (czeski agr.).

W okręgu 61 wybrany Feltl (czeski agr.).

W okręgu 69 wybrany Prunar (czesk. prawn. państw.).

W okręgu 73 wybrany Wacek (czeski agr.).

W okręgu 74 wybrany Donat (czeski agr.).

W okręgu 45 wybrany Srdinko (czeski agr.).

W okręgu 35 wybrany Zahradnik (czeski agr.).

W okręgu 31 wybrany Raszin (młodeczech).

W okręgu 64 wybrany Hyrsz (czeski agr.).

W okręgu 65 wybrany Maszata (czeski agr.).

W okręgu 62 wybrany Padour (czeski agr.).

W okręgu 66 wybrany Wiskowsky (czeski agr.).

W okręgu 29 wybrany Kratochwil (młodoczech).

Okręgi niemieckie.

W okręgu 129 wybrany Kasper (niem. rad.).

W okręgu 125 wybrany Klötzenbauer (niem. agr.).

W okręgu 79 wybrany Heine (niem. rad.).

W okręgu 109 wybrany Lipka (niem. rad.).

W okręgu 113 wybrany Damm (niem. agr.).

W okręgu 122 wybrany Strzischka (niem. agr.).

W okręgu 112 wybrany Bernt (niem. rad.).

W okręgu 80 wybrany Hammer (niem. rad.).

W okręgu 101 wybrany Tobisch (niem. rad.).

W okręgu 106 wybrany Krützner (niem. agr.).

W okręgu 128 wybrany Ansorge (niem. agr.).

W okręgu 91 wybrany Jäger (wszechniemiec).

Morawy.

Kataster czeski.

W okręgu 1 wybrany Koneczny (czeski rad.).

W okręgu 6 wybrany Smrcek (part. lud.).

W okręgu 9 wybrany Stransky (part. lud.).

W okręgu 14 wybrany Mlcoch (czeski agr.).

W okręgu 22 wybrany Nawratil (czeski kler.).

W okręgu 27 wybrany Stanek (czeski agr.).

W okręgu 26 wybrany Nemec (czeski agr.).

W okręgu 18 wybrany Schüzl (czeski agr.).

Kataster niemiecki.

W okręgu 15 wybrany Wagner (niem. nar.).

W okręgu 8 wybrany Jesser (niem. nar.).

W okręgu 9 wybrany Ulrich (niem. nar.).

W okręgu 15 wybrany Rieger (niem. rad.).

W okręgu 17 wybrany Kopp (niem. rad.).

Austrya Dolna.

W okręgu 39 wybrany Schürf (niem. nar.).

W okręgu 51 wybrany Kemetter (chrz. społ.).

W okręgu 52 wybrany Parrer (chrześć. społ.)

W okręgu 37 wybrany Kittinger (niem. nar.).

Styrya.

Okręg 1, wybrany Hoffman-Wellenhof (niem. nar.).

Okręg 7, wybrany Neunteufel (chrz. społ.).

Okręg 2, wybrany Wastian (niem. nar.).

Austrya Górna.

Okręg 6, wybrany Brandl (chrz. społ.).

Karyntya.

Okręg 10, wybrany Steinwender (niem. nar.).

Okręg 2, wybrany Lucotschnik (niem. nar.).

Okręg 7, wybrany Hoffer (niem. nar.)

Okręg 5, wybrany Pongratz (niem. nar.).

Tyrol z Przeduralanią.

Okręg 5, wybrany Kraft (niem. nar.).

Okręg 4, wybrany Guggenberg (chrz. społ.).

Okręg 1, wybrany Kinz (niem. nar.) przeciw dotychczasowemu posłowi ks. Drexlowi (chrz. społ.), referentowi ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Okręg 7, wybrany Malfatti (włoski lib.).

Okręg 20, wybrany Carli (włoski kler.).

Gorycya i Istrya.

Okręg 3 (Istrya), wybrany Ricci (włoski lib.).

Okręg 3 (Gorycya), wybrany Gregorcic (kler. słow.).

Salcburg.

Okręg 3, wybrany Hueber (niem. nar.).

Wybór ponowny w Chrzanowskiem

Kraków, 21 czerwca.

Dziś odbywa się wybór ponowny w okręgu wiejskim Nr. 35 (Jaworzno Chrzanów-Krzeszowice Liszki).

Z krzeszowickiego powiatu sądowego otrzymujemy telegramy o ogromnych nadużyciach dla przeforsowania Wróbla, a utrącenia tow. Żuławskiego.

Krakowska Rada powiatowa wydała za Zarańskim i Wróblem odezwę odbitą na maszynie do pisania do wyborców powiatu sądowego lisieckiego, podpisaną własnoręcznie przez prezesa Skrzyńskiego i sekretarza Stafieja. W odezwie tej, której oryginał mamy w naszej redakcyi, znajduje się ustęp następujący:

„Powodzenie swych kandydatów zawdzięczają socyaliści głównie temu, że w każdej gminie mają po kilku agitatorów, którzy nietylko wyborców obrabiają, ale wciskają im kartkę głosowania, wypełnioną już nazwiskiem kandydata socyalistycznego, grożą im, utrudniają głosowanie i t. d.

Temu działaniu socyalistów muszą wyborcy narodowi energiczny stawić opór: iść do głosowania po kilku lub kilkunastu razem, czuwać nawzajem nad sobą, a w razie potrzeby **zażądać pomocy i wkroczenia ck. żandarmeryi lub ck. wojska**“.

Pp. Skrzyński i Stafiej pragną widocznie sprowokować powtórzenie Drohobycza w Liszkach.

Wybór ścisły

w okręgu Nowy Świat-Stradom.

Kraków, 21 czerwca.

Dziś odbywa się w okręgu Nowy Świat-Stradom wybór ścisły między tow. drem Markiem a drem Doboszyńskim.

Przy tym wyborze dzieją się te wszystkie z góry uplanowane **szwindle**, które — dowiedziawszy się o ich przygotowaniu — ogłosiliśmy w dzisiejszym porannym numerze „Naprzodu“. Artykuł ten „Naprzodu“ został **skonfiskowany** na życzenie dra Lea. Ale wszystkie szwindle, wyliczone w tym skonfiskowanym artykule, dzieją się dzisiaj:

Setki hyen, posprowadzanych z przedmieść i z innych miast, może dziś każdy Krakowianin oglądać od rana na Rynku przed Pałacem Spiskim. Co chwila wychodzi kilka tych hyen z Pałacu Spiskiego, gdzie je opatrzone cudzemi legitymacyami (albo niedoręczonemi, albo też duplikatami sfałszowanymi); hyeny te jadą dorożkami do lokalów głosowania i głosują za wyborców! Wszystkim woźnym i pachołkom magistrackim, którzy są wyborcami, odebrano legitymacye i zaniesiono do Pałacu Spiskiego!

Komisarze wyborczy robią niesłychane trudności wyborcom, zgłaszającym się po czyste kartki do głosowania.

W sekcyi I nie dopuścił dr Leo męża zaufania kandydata socyalistycznego!

Najordynarniejszym szwindlem forsuje się kandydata „niehonorowego, ale narodowego“.

* * *

W ostatniej chwili donoszą nam:

O godz. 1 z **nakazu prokuratoryi państwa urządziła policya rewizyę w pałacu Spiskim.**

Na widok komisarzy policyi zebrane tam hyeny rozbiegły się. Jan Kanty Federowicz i dr Schneider **uciekli na drugie piętro.**

Policya skonfiskowała tam 200 kart legitymacyjnych. W drugim pokoju wykryła policya garderobę, służącą do przebierania się hyen.

Policya oblicza, że aż do chwili rewizyi odgłosowały hyeny **600 cudzych legitymacyj.**

Oprócz tego zażądali posłowie nasi **rewizyi w drugim lokalu wyborczym Doboszyńskiego** przy ul. Bernardyńskiej. Żądanie to, zgłoszone w policyi i w prokuratoryi, dotąd nie zostało załatwione.

KRONIKA.

Kraków, 21 czerwca.

Pogrzeb dra Petelenza odbędzie się we czwartek o godz. 4 po południu z mieszkania w I. szkole realnej przy ul. Studenckiej. Nad grobem przemówi imieniem stronnictwa demokratycznego dr Bandrowski.

Brutalność policyi. Dzisiaj przed południem stróżka kamienicy przy ul. Wiślnej l. 2 zdzierała afisze z muru tej kamienicy, gdyż tak jej nakazał administrator domu p. Suchoń. Policyant nie zważał na to tłómaczenie, lecz aresztował ją i brutalnie szarpiąc, odprowadził na policyę. Przecież wystarczyło zapisać nazwisko stróżki, a nie szarpać brutalnie starej kobiety, która musiała wykonać rozkaz swego służbodawcy.

Echa wyboru na Wesołej. W sobotę byli przechodnie na ul. Radziwiłłowskiej świadkami zabawnej sceny. Oto oberhyena Jana Kantego, znany Dach, chciał na ulicy załatwić rachunki z podwładną hyeną, nadkonduktorem Wł. Nowotarskim. Ten dostał na „robotę“ wyborczą aż 8000 kor., z których nie chciał się wyliczyć. Obaj kłócili się na cały głos, a rozmowa zakończyła się dosadnem wyrażeniem użytem przez Nowotarskiego pod adresem Dacha, wyrażeniem znanem z „Götza von Berlichingen“ Goethego.

W redakcyi naszej zjawił się dziś p. Franciszek Neider, majster stolarski z ul. Krowoderskiej, o którego głosowaniu za fałszywemi legitymacyami pisaliśmy. P. Neider przyznał się, że raz głosował za fałszywą legitymacyą, nakłoniony do tego przez znajomego, również majstra stolarskiego S. Ten wręczył mu 3 legitymacye, ale p. Neider po jednem odgłosowaniu nie chciał więcej ryzykować. P. Neider usprawiedliwia się, że robił to z nieświadomości i tylko za namową owego S.

Z ruchu ludności. Według sprawozdania z ruchu ludności za tydzień t. j. od 4 do 10 b. m. Kraków liczy 153.552 mieszkańców, w tem 9368 wojska. Urodzeń w tym czasie było 112, skonów 85, z tego 18 na gruźlicę, a 17 na zapalenie płuc.

Powiesił się na figurze. Piotr Bojko, szmaciarz, liczący 50 lat, dostał prawdopodobnie obłędu na tle religijnem, opowiadał bowiem ludziom na Kleparowie, że objawiła się mu Matka Boska i kazała mu się powiesić. Opowiadanie to brano za żart, a niektórzy robili mu z tego powodu zarzuty. Bojko jednak wytrwał w zamiarze. Wypiwszy sporo wódki udał się pod figurę, wyobrażającą jakiegoś świętego i na niej się powiesił. Przechodnie spostrzegli to i odcięli go niebawem. Wezwane pogotowie ratunkowe nie mogło przyprowadzić desperata do przytomności i odwiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Wypadek automobilowy. Policya jarosławska doniosła telegraficznie do Lwowa, że wczoraj około godz. 5 po południu wyjechał z Jarosławia czerwono lakierowany samochód z 2 osobami i po drodze do Lwowa wpadł na powóz lekarza Kuryłowicza. Dr K. złamał przy tym wypadku rękę, konie zostały pokaleczone, a powóz pogruchotany.

Morderstwo i samobójstwo. Starszy strażnik skarbowy Kornel Drohomirecki w Obertynie zadusił w zeszłym tygodniu swą żonę, którą poślubił dopiero dnia 29 kwietnia b. r., a następnie pobiegł na Rynek i rzucił się głową na dół do znajdującej się tam studni, gdzie utonął. Co było powodem tego strasznego dramatu, niewiadomo.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 12—1 i od 5—9. Biblioteka od godz. 6—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa 21: „Carmen“.
Czwartek 22. „Sztygar“.
Piątek 23: „Quo vadis“.

— **Repertuar teatru w Parku krakowskim.**

Środa: „Krowoderskie zuchy“.
Czwartek: „Synowa ze suteryn“.

Przegląd społeczny.

Baczność kaflarze! W Stanisławowie zbojkotowane są firmy kaflarskie Kabina i Horoszkiewicza. Wobec tego, że zanosi się na ogólną walkę, Stanisławów dla kaflarzy zamknięty aż do odwołania.

TELEGRAMY

z dnia 21 czerwca.

Kredyt dla chłopów w Rosyi.

Petersburg. Rada ministrów zatwierdziła propozycye w sprawie reformy włościańskiego banku hipotecznego, który będzie przekształcony na państwowy bank hipoteczny dla udzielania długoterminowego kredytu włościanom, gminom i instytucyom ziemskim na cele melioracyjne.

Międzynarodowy strejk marynarzy.

Londyn. Kilka towarzystw okrętowych przyznało marynarzom podwyższenie płacy o 10 szylingów.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Czereśnie i Wiśnie
duże, słodkie, świeżo rwane z drzewa, 5-klgr. koszyczek za kor. 3·—. Różnego rodzaju wczesne jarzyny za kor. 2·50, dostarcza J. Müller, właśc. winnic Kiskunhalas Węgry.

Do sprzedania
sklep z mieszkaniem zaopatrzony w towar. Nowa Wieś, ul. Więcka 35.

SKLEP
DO SPRZEDANIA
Floryańska l. 32.

Zastępców
zdolnych poszukuje się do sprzedaży losów w Austryi dozwolonych. Zgłoszenia pod „Zastępca 1“ do Działu inseratowego „Naprzodu“.

Realność
w śródmieściu
nadająca się na zakład przemysłowy, skład i mieszkanie do wynajęcia od 1 lipca 1911. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Adolfa Schmindlinga adw. w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5.

Mleka
dworskiego
od 70—150 litrów dziennie, znakomitej jakości, do oddania.
Oferty przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Marka 21.

TOWARZYSTWO
C. k. Weteranów wojskowych
ulica Grodzka L. 32 I. piętro
rozpisuje niniejszem
KONKURS
na posadę woźnego.

Posada ta jest do obsadzenia od 1-go, względnie od 16-go lipca b. r. za kaucyą. — Bliższych informacyj zasięgnąć można u sekretarza towarzystwa we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6—8 wieczór, w niedzielę od 10—12 przed południem. Oferty przyjmowane będą do 30-go czerwca b. r. **Zarząd.**

Od państwa
odłożone ubrania męskie jak n. p. palta zimowe od 14 K wyżej, ubrania marynarkowe od 14 K wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania 3 K).
Henryk Weinberger
Wiedeń I., Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro
Telefon Nr. 9101.

L. 60741/911
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkół podmiejskich, a mianowicie:
a) budowę szkoły w Dębnikach,
b) budowę szkoły w Półwsiu zwierzynieckiem.
Magistrat m. Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową, która odbędzie się dnia 26 czerwca 1911 r. o godzinie 12 w Magistracie.

Oferty wnosić należy do dnia 26 czerwca br. do godziny 12 w południe w biurze Radcy Budownictwa m. p. Jana Zawiejskiego, przy ul. Biskupiej L. 2, poczem nastąpi w sali Magistratu otwarcie ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można między godziną 11—1 przedpołudniem w wyżej wspomnianem biurze, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty wnosić można na oba budynki razem lub na każdy z osobna.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadyum w Kasie miejskiej w wysokości $2^1/_2$%.

Kraków, dnia 8 czerwca 1911.
Prezydent miasta.

Porcelana i Majolika.
Nowości w naczyniach gospodarczych i luksusowych ozdob. salonowych. Skład Tow. Akc. Porzellan-Werke Henryk Guttman, Kraków, ulica Dietlowska L. 75.

Hell'a powszechnie ulubiona
mentolowa wódka francuska
ze znakiem **„Edelgeist“**
służy jako nacieranie ból uśmierzające, miernie wzmacniające i nerwy ożywiające, hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniu członków, jako woda do ust i orzeźwiający dodatek do kąpieli.
Dwa razy skuteczniejsza niż zwyczajna wódka francuska.
Cena flaszki 2·— K, cena flaszki na próbę lub dla turystów 1·20 K.
Żądać ze znakiem „Edelgeist“, żeby nie otrzymać gorszego wyrobu.
Oprócz powyższego od dawna ulubionego, bardzo skutecznego wyrobu, sprzedajemy jako środek domowy **oszczędną wódkę francuską**
pod nazwą **VOLKS-EDELGEIST,**
której można dostać tylko we flaszkach po 50 h.
Częściowa sprzedaż w aptekach, drogueryach i handl. tego rodzaju.
Hurtownie: **G. Hell & Co., Opawa i Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**
W Krakowie mają apteki: Bartmańskiego i Ski; W. Grabowskiego; K. Jahra; S. Marcoina; B. Masłowskiego; Fr. Ks. Mikuckiego; M. Pronia; M. Redera; L. Rosenberga; Ed. Schneidera; K. Wiszniewskiego Następ. Droguerye: Fr. Zopoth i Sp.; A. Pachuckiego; A. Reifera; Hanaka i Sp. Handel materyałów Reim i Sp.

Niema kurzu
Niema robactwa
Oszczędzicie
wiele pieniędzy
przez zakupno **materaca**
„POLONIA”
c. k. patent.
Materac **„Polonia“** przewyższa swoją elastycznością i trwałością wszystkie dotychczasowe wyroby, jest przeto obecnie
najtańszym materacem.
Pierwsza galicyjska fabryka patent. sprężynowych materaców
„Polonia“ w Podgórzu
Spółka zar. z o. odp.
Do nabycia we wszystkich większych handlach mebli
Niema kosztów naprawy
Długoletnia gwarancya

Komitety wyborcze
mogą mieć znacznie ułatwioną pracę
zamawiając
: pieczęcie kauczukowe :



do wypełnienia kart wyborczych, w fabryce pieczęci kauczukowych i drukarń domowych

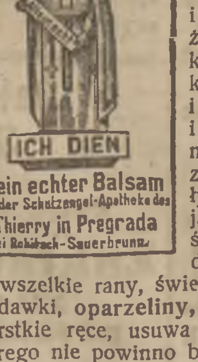


ALEKSANDRA FISCHHABA
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).
Wykonanie w największej ilości w przeciągu 24 godzin. :-: Ceny niskie.



Wózki dziecięce
w najnowszych fasonach do spania i do siedzenia,
WÓZKI AMERYKAŃSKIE
do składania, wózki sportowe, samochody dla dzieci i wszelkie wyroby koszykarskie poleca
Fabryka wyrobów koszykarskich
S. W. Lipschütz
Kraków, ul. Sławkowska l. 9.

BALSAM APTEKARZA THIERRY'EGO
JEDYNIE PRAWDZIWY tylko z zieloną zakonnicą, jako marką ochronną. PRAWNIE CHRONIONA.
Wszelkie fałszerstwa, naśladownictwa i sprzedaż innego balsamu z ułudnymi znakami, będą ścigane sądownie i surowo karane.



Balsam ten jest: 1. Niedoścignionym w skuteczności środkiem leczniczym w wszelkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar i zmniejsza odpluwanie, ogranicza bolesny kaszel i leczy nawet zadawnione cierpienia tego rodzaju. 2. Działa doskonale przy zapaleniach gardła, chrypce i innych cierpieniach szyi. 3. Usuwa gruntownie każdą gorączkę. 4. Leczy w sposób zadziwiający wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolkę i darcie w ciele. 5. Usuwa ból i leczy krwawnice i hemoroidy. 6. Działa łagodnie i odprowadzająco i czyści krew, oczyszcza również nerki, oraz wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy znakomicie w bolach zębów, przy zębach spróchniałych, zgniliźnie ust i t. d., dalej usuwa odbijanie, jakoteż cuchnienie z ust i żołądka. 8. Jest dobrym środkiem na robaki, tasiemca i w epilepsyi, czy padaczce. 9. Służy zewnętrznie jako środek leczniczy na wszelkie rany, świeże i stare, blizny, czerwonkę, opryszczenie, fistułę, brodawki, oparzeliny, odmrożenia, świerzb, parchy i wyrzuty, spryskane, szorstkie ręce, usuwa ból głowy, szum, darcie, gościec, ból uszu, etc., którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie, szczególnie jako środka pierwszej pomocy przy influency, cholerze i innych epidemiach. Należy przeto zawsze baczną zwracać uwagę na zieloną markę ochronną z akonnicą.

Należy adresować: **Do Apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.** 12 małych flaszek, lub 6 podwójnych, albo jedna wielka specyalna flaszka kosztuje kor. 5·60. Mniej niż 12 małych lub 6 podwójnych flaszek nie wysyła się. Thierry'ego jedynie skuteczna maść lecznicza Centyfoliowa niezawodna przy wszystkich ranach etc. 2 puszki 3 kor. 60 hal. Wysyłka za pobraniem lubpoprzedniem nadesłaniem należytości.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Hurtownie do nabycia w drogueryach.



Bilety okrętowe
do
Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

PRAWDZIWE ROSYJSKIE OBCASY GUMOWE
PROWODNIK
:- SĄ NAJLEPSZE W ŚWIECIE! -:
Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy!
Wyłączna sprzedaż: HERMANN HIRSCH, Wiedeń VII/3.

MISTRZOSTWA
GALICYI, AUSTRYI, AUSTRYI DOLNEJ, STYRYI, WĘGIER, KROACYI, SLAWONII, KARYNTYI, KRAKOWA W R. 1910 :: ZDOBYTE ZOSTAŁY NA ROWERACH MARKI ::
PUCH
Generalne zastępstwo tychże rowerów, jakoteż marki:
WAFFENRAD,
CLEVELAND, IPAG i t. d.
F. LORD,
Biuro techniczne i skład rowerów
Kraków, ul. Lubicz 1.

Z dniem 1 kwietnia otworzyłem
Nową pracownię i Skład kapeluszy
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 14
(vis à vis Grand Hotelu).
Przyjmuję wszelkie roboty w zakres kapelusznictwa wchodzące, o czem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność.
Polecając się łaskawym względom, kreślę się z szacunkiem
Jan Kurzydło.

Potrzebny
chłopiec starszy
do Konsumu robotniczego w Dębnikach, ul. Pocztowa 17.
Wiadomość tamże.

Najlepsza czekolada
z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO
Kraków
ulica Długa 12 — Floryańska 2.
Proszę żądać wszędzie.

Orchestrion „Mars“
firmy Klepetar w Pradze mało używany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w dziale ins. „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

1/8 kg. 44 h.
mocnej i aromatycznej
KAWY
poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków,
Mały rynek róg ul. Szpitalnej.

Nowe kursa przygotowawcze
do egzaminu **z buchalteryi kupieckiej, pojedynczej i podwójnej,** zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, rozpoczynają się dnia 1 i 20 kwietnia b. r.
w Szkole buchalteryi
HENRYKA GOTTLIEBA
w Krakowie, ulica Dietlowska L. 68. Telefon Nr. 1137.
Na kurs przygotowawczy do **egzaminu z rachunkowości państwowej,** na który można się zapisać każdego czasu, należy się zapisać **teraz,** ponieważ nauka będzie trwać tylko 3 miesiące.
Za korzystny rezultat egzaminu ręczy się.
Wpisy przyjmuje i udziela wyjaśnień osobiście kierownik kursu codziennie.

BEZ KONKURENCYI!
Do zawierania ubezpieczeń na dożycia i przeżycie bez badania lekarskiego — poszukuje się **uczciwych agentów** tylko dla Krakowa i przedmieścia. Oferty uprasza się pod „Życie“ do biura p. Zateckiego, Kraków, ul. Długa 11.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU
SKOROWIDZ
HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
NA ROK 1911
Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:
Kraków, ul. św. Marka L. 21

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1330).